Nro. 31.

GAZETA LWOWSKA.

We Wtorek dnia 18. Kwietnia 1815.

Do Szanownych Obywateli Galicyi.

Powołany od Nayiaśnieyszego Cesarza, naszego Naymiłościwszego Pana na inne przeznaczenie, staram się nade wszystko pożegnać Szanownych Obywateli Galicyi. Z wyrazem moiego wysokiego szacunku składam im publicznie moie naygorętsze podziękowanie za przychylność i zaufanie, okazane mi od nich tak często w sposób, który wiecznie drogim będzie sercu moiemu. W różnych epokach, które w czasie moiego pięcioletniego zarządu w Galicyi zachodziły, oddawali oni sprawiedliwość usiłowaniom moim o ich i Kraiu dobro. Przygotowawcze prace końcem nadarzenia mu coraz większéy pomyślności na przyszłość, obchodziły mię zawsze i będą mię szczególniey obchodzić. Nic nie może przewyższyć prawdziwie oycowskich zamiarów, iakie Nayiaśnieyszy Pan, nasz Nayłaskawszy Cesarz, ma także ze swoiém Królestwem Galicyi; za pomocą Nieba i po przywróconéy spokoyności Europy, rozwiną się wkrótce owe zamiary. W oddaleniu nawet, będzie dla mnie ważnêm wszelkie zeyście dobrego nasienia, i wszelkie rozkwitanie się i wzmaganie prawdziwego udoskonalenia Galicyi. Wspomnienie o niey, należyć będzie zawsze do nayprzyiemnieyszych przypomnień życia moiego. Opuszczam ten interessuiący Kray z naygorętszemi życzeniami, a oraz z naypocieszniеyszemi nadzieiami względem pomyślności i szczęścia iego Obywateli, dla których nie przestanę mieć w każdem położeniu nayserdeczniеyszych uczuć i przychylności.

W Wiédniu dnia 6. Kwietnia 1815.

Piotr Hrabia Goess.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — N. Pan raczył mianować Szambelanem swoim Franciszka Xawerego Hrabiego Starzeńskiego, Posiadacza dóbr w Galicyi.

Z Wiédnia d. 10. Kwietnia. — J. C. K. Apostolska Mość raczył swoiego Feldmarszałka-Porucznika, Franciszka Barona Tomassich, mianować cywilnym i woyskowym Gubernatorem Prowincyi Dalmackiey, Raguzańskiey i Albańskiey.

N. Król Bawarski wyiechał ztąd d. 7go przed południem do Kraiów swoich. Dniem pierwey wyiechał także do Bawaryi Królewic Karol Bawarski, a d. 8go Królewic Następca tronu.

Królewic Następca Wirtemberski wyiechał z tąd do Sztutgardu, a Xiążę Eugeniiusz (były Wice-Król Włoski) do Monachiium.

Wiadomości zagraniczne.

Wielka Brytaniia.

Sprawy Francyi ściągaią na siebie co raz większą uwagę tak dalece, że nawet pospólstwo nie myśli iuż o billu zbożowym. Do tego przyczynia się znakomicie ucieczka z Francyi, z kąd d. 16. Marca przybyły na okręcie do Newhaven Xiężna Talleyrand, Małżonka Jenerała Moreau, tudzież 90 innych osòb. Ci Anglicy, którzy we Francyi bawili, powracaią iak nayśpiesznièy do Anglii, a przybywaią po części w naybiednieyszém położeniu, ponieważ się w pieniądze opatrzyć nie mogli. W Boulogne i Calais pełno iest Anglików, a lekkie okręty, stoiące w portach Angielskich, przewożą ustawicznie tych pielgrzymów. Płacono iuż po 100 gineów za naiem okręcików do téy krótkiey żeglugi.

Pisma publiczne wyięły z Gazet Londyńskich następuiący artykuł:

„Nowa i straszna woyna z Francyą iest nieochybna. Między Angliią a Paryżem iuż przecięty wszelki związek. Admiralicya posłała do wszystkich portów rozkaz uzbraiania pewnéy liczby wielkich i małych okrętów woiennych. Wiadomo także, że Lordowie, Namiestnicy w różnych Hrabstwach odebrali zalecenie zwołania iak nayprędzéy rozpuszczonéy milicyi."

„Zdrada, towarzyszyła wszędzie Bonapartemu. Ostatnia nadzieia wiernych sług Królewskich położona była w woysku, które się zebrało przy Melun, a które się zdawało naylepszym duchem ożywione. Lecz i to złożyło broń, i przeszło, iak inne korpusy, gdy się woysko Bonapartego zbliżyło. Na całéy iego drodze do Paryża ani z karabina ani z działa nie wystrzelono, a zmiana rzeczy nastąpiła tak nagle, iak w dzieiach świata ieszcze nie ma przykładu. Nowa woyna iest to złém, którego Europa iuż nie może uniknąć, ieżli się nie chce narazić na wszelkie nieszczęścia, któremi ludzkość iest zagrożona. Rząd nasz widzi się przymuszonym przedsięwziąć naydzielnieysze środki. Ileż to nowych natężeń potrzeba będzie! Naród Angielski poznaie, iż tu nie ma wyboru; trzeba ieszcze dobyć oręża dla obrony tego wszystkiego, co wolnemu Ludowi iest drogiém. Idzie tu, iak wszystkim Narodom Europeyskim, o zachowanie bytu naszego, praw naszych i szczęśliwości naszéy. Jak tylko Lord Wellington przybędzie do woyska, wkroczy natychmiast, ieśli będzie potrzeba, do Flandryi Francuzkiey, gdzie sztandar Burbonów naypiérwéy ma bydź zatknięty. Oręż powinien bydź iedyném piórem, którém z dawnym głównym nieprzyiacielem korrespondować należy."

Hiszpaniia.

Gazeta Wiédeńska i Dostrzegacz Austryacki zawieraią co następuie:

„Wiadomości z Madrytu donoszą, iż skoro Xiążę Montmorency, Ambassador N. Króla Ludwika XVIII. uwiadomił N. Króla Hiszpańskiego ze strony Dworu swoiego o wylądowaniu Bonapartego we Francyi, tak zaraz Jego Katolicka Mość wydał rozkazy, aby w Katalonii i Biskai stanęły natychmiast dwa woyska, z których każde 60000 ludzi wynosić powinno. W skutku tego rozkazano ruszyć natychmiast w drogę wyborowi woyska Hiszpańskiego. Mężni żołnierze pałaią żądzą mierzenia się z Francuzami, i niepodobna iest opisać nienawiści, którą maią w ogólności ku Francuzkiemu Narodowi, a szczególniey ku Bonapartemu."

Włochy.

Gazeta Wiédeńska pisze, że Król Neapolitański opuścił d. 17. Marca swoią stolicę, i że poiechał przez Abruzzo do Ankony, gdzie stanąć miał d. 19. Marca.

W Rzymie ogłoszono co następuie:

Herkules od S. Agaty w Soburze, Dyakon Kardynał Consalvi*), Sekretarz Stanu, Jego Swiątobliwości Papieża Piusa VII.

„W chwili, w któréy Jego Swiątobliwość, Pan nasz, miał wszelką przyczynę do wierzenia, że pokóy i spokoyność otaczać Go

---

*) *Wszystkie dyplomatyczne Akta Jego Swiątobliwości, wydawane są zawsze w imieniu Jego Sekretarza Stanu, czy ón iest obecny, lub nieprzytomny.* (Przypisek Dostrzégacza Austryackiego.)

będą, widzi, iż nadspodzianie nowe przeciwne zachodzą zdarzenia."

„Jego Swiątobliwość wiedział bardzo dobrze, że woysko Neapolitańskie ruszyło w pochód od dni kilku, i że zbliża się do granic Kraiów Papiezkich; iednakże przekonanym będąc Jego Swiątobliwość w samym sobie, że żyie w pokoiu z całym światem, nie obawiał się niczego i nie miał żadnéy przyczyny obawiać się, aby odmówienie tego, czego obowiązek zabrania, a żądanie tego, co obowiązek nakazuie, mogło nadawać komu prawo do wzbudzania nowego rzędu trosków i obawy."

„Jednakże domagania się Rządu Neapolitańskiego wprawiły Jego Swiątobliwość słusznie w niespokoyność. Żądał bowiem ów Rząd przez Konzula swoiego, aby pozwolono dwóm dywizyóm woyska przechodzić przez Kraie Papiezkie, a to iednéy dywizyi koło Rzymu, a drugiey drogą idącą ku Torni, końcem połączenia ich z innem woyskiem koło Ankony. Domagano się tego z téy przyczyny, że w obecney porze roku z działami i taborami przez Abruzzo przeyśdź niepodobna."

„Oyciec S. sądził, że mu na przechód ten zezwolić nie należy, ponieważ Swiątobliwość Jego poczytuie go za przeciwny sposobowi myślenia swoiego, za szkodliwy dobru Kraiu swoiego i za nie koniecznie potrzebny. Sprzeciwia ón się sposobowi myślenia Oyca S. dla tego, że widok ciągnienia tego woyska, a nawet same wyrazy, w iakich przechodu onegoż domagano się, zapowiadały nową w Europie woynę, w którą woysko Neapolitańskie uwikłanem bydź może tak, iż przez nie nadwerężonémby zostało systema neutralności, które Jego Swiątobliwość według swoiego świętego Urzędu pokoiu, zawsze niezłomnie utrzymywać postanowił; przechod ów iest szkodliwym dobru Kraiu Jego Swiątobliwości, gdyż wystawiłby Poddanych Papiezkich na wszelkie skutki niechęci, którąby dane nań zezwolenie w tych wzbudzić mogło Mocarstwach, przeciw którym ta przedsiębierze się woyna; nie iest koniecznie potrzebnym, gdyż woysko może się wyśmienicie trzymać gościńca Abruzzo, który, osobliwie w obecney porze roku, nie stawia bynaymniey ważney zapory przewozowi dział i taborów."

„Pomimo tego wyraźnego zaprzeczenia, musiał Jego Swiątobliwość dowiedzieć się z wielkiem zmartwieniem swoiém, iż woysko Neapolitańskie zaczęło iuż gwałcić ziemię Kościoła Rzymskiego."

„Nie mogąc Oyciec S. pominąć milczeniem zgwałcenia swoiego neutralnego Kraiu, tudzież zuchwałey zniewagi nietykalnych praw udzielności i samowładności swoiéy, kazał nam wyraźnie przeciw temu zanieść protestacyę, którą w Jego udzielnem Imieniu przeciw rzeczonemu zgwałceniu ninieyszém czynimy. Rozkazał oraz Oyciec S. ponowić przy téy sposobności publicznie protestacyę Jego przeciw Neapolitańskiemu zaięciu Marchii, Benewentu i Pontecorvo, którą też ninieyszém ponawiamy."

„A lubo Jego Swiątobliwość wierzyć temu nie może, iż pod owym przechodem woyska Neapolitańskiego ukryty iest tayny zamiar targnienia się na świecką Władzę Jego i zgwałcenia winnego S. Osobie Papieża poszanowania, przecież sądzi Jego Swiątobliwość, iż dla uczynienia widoczniéyszym odporu swoiego, musi oddalić się na chwilę z téy stolicy i udać się do miasta, leżącego blisko Kraiu Jego."

„Jego Swiątobliwość wzywa przez nas wszystkich i każdego z osobna, szczególniey zaś ukochany Lud swoy Rzymski do trzymania się wiernie obowiązków i okazania, iż we wszystkich przypadkach przynosi to zaszczyt kochaiącym Synom, kiedy zamiarom swoiego troskliwego i kochaiącego Oyca rękę podaią."

Działo się w Kwirynale d. 22. Marca 1815.

(Podpis.) Kardynał Pacca,
Podkomorzy S. Kościoła
i Wice Sekretarz Stanu.

Nazaiutrz wyszło w Rzymie następuiące ogłoszenie:

Herkules &c. Kardynał Consalvi &c.

„Oddaliwszy się Jego Swiątobliwość z téy stolicy na czas krótki z powodów, wyłuszczonych w wydaném iuż ogłoszeniu, rozkazał nam wyraźnie na wyieździe swoim, abyśmy udali się za nim dla sprawowania zwyczayney służby naszéy. Dla obmyślenia zaś środków do zarządu Kraiu, utworzył Jego Swiątobliwość Wydział Stanu, maiący składać się z Kardynała *della Somaglia*, Wikarego Rzymskiego iako Prezesa, tudzież z Monsignor *Riganti*, *Sanseverino*, *Falzacappo*, *Ercolani i Giustiani*, tudzież z Monsignor *Rivarola*."

„Jego Swiątobliwość zalecił iak naymo-

cniey, aby ukochanemu iego Ludowi w Rzymie ogłosić, iż tylko rostropność zniewolić mogła Jego Swiątobliwość do rozstania się z nim na czas krótki; lecz zostaie przy tym Ludu serce Oyca S., w którém wyryte są niestartym charakterem chwalebne świadectwa, wierności, posłuszeństwa i przywiązania tegoż Ludu."

Działo się w Kwirynale d. 23. Marca 1815.

(Podpis.) Kardynał Pacca. &c. &c.

Francya.

Monitor Paryzki pod d. 23. Marca zawiéra bardzo długie doniesienie o całéy wyprawie Bonapartego, począwszy od wypłynienia z Elby, aż do przybycia iego do Paryża. Osnowa tego doniesienia iest następuiąca:

„Dowiedziawszy się Cesarz, że Naród i Francya utraciły wszystkie prawa, nabyte przez dwudziestopięcioletne walki i zwycięztwa, i że targniono się na sławę woyska, postanowił zmienić ten stan rzeczy, przywrócić znowu tron Cesarski, mogący iedynie zaręczyć prawa Narodu, i sprawić to, aby zniknął ów tron Królewski, którego Naród odrzucił dla tego, że tylko interes małey liczby osób zabezpieczał."

„Wsiadł zatém Cesarz d. 26. Lutego o godz. 5tey wieczorem na 26działowego bryga z 400 żołnierzami gwardyi swoiey. Na trzy inne okręty, które stały w porcie i zabranemi zostały, wsiadło 200 ludzi piechoty, 100 ułanów Polskich i bataliion flankierów wynoszący 200 ludzi. Wiatr wiał z południa i zdawał się dogodnym do żeglugi. Kapitan Chautard miał nadzieię, iż przed świtem będzie można przepłynąć koło wyspy Capraja, i że się uniknie krążących okrętów Francuzkich i Angielskich, które dawały baczenie z tey strony. Nadzieia ta zniknęła. Zaledwie przepłyniono koło przylądka St. André na wyspie Elbie, aliści wiatr zwolniał i cisza nastąpiła na morzu. Gdy zaświtało, zaledwie 6 mil (Francuzkich) upłynęliśmy, i byliśmy ieszcze między wyspami Capraja i Elbą naprzeciw krążących okrętów."

„Niebezpieczeństwo zdawało się bydź groźne. Niektórzy marynarze tego byli zdania, aby powrócić do Porto-Ferrajo; ale Cesarz kazał płynąć daley, spodziewaiąc się w nayostatecznieyszym przypadku opanować krążące w owey okolicy okręty Francuzkie, to iest dwie fregaty i iednego bryga. Wszystko iednak, cośmy wiedzieli o przywiązaniu marynarzy do sławy narodowey, nie pozwalało wątpić o tém, aby nie mieli wywiesić troyfarbney bandery i przyłączyć się do nas. Około południa ożywił się wiatr nieco. O godz. 4tey po południu znaydowaliśmy się naprzeciw Livorno. Jedna fregata żegluiąca z wiatrem pokazała się w odległości 5ciu mil (Francuzkich), druga była przy brzegach Korsyki, a zdaleka płynął okręt woienny prosto ku brygowi. O godz. 6tey wieczorem bryg, na którym był Cesarz, spotkał się z drugim brygiem, i poznano, że to był le Zephir, będący pod sprawą Kapitana Andrieux, Officera celuiącego równie talentami, iak i prawdziwym patryotyzmem. Proponowano naypierwéy, aby mówić z tym brygiem i nakłonić go do wywieszenia troyfarbney bandery; ale Cesarz kazał żołnierzóm gwardyi swoiey pozdeymować czapki i skryć się pod pokład, woląc minąć bryga niepoznany, a wezwanie do wywieszenia troyfarbney bandery na nayostatecznieyszą potrzebę zachować. Oba brygi zbliżyły się ku sobie. Kapitan okrętowy Taillade, Officer z marynarki Francuzkiey, był dobrym znaiomym Kapitana Andrieux, a skoro się brygi dosyć blisko spotkały, rozmawiano z sobą. Pytano się Kapitana Andrieux, czy ma iakie zlecenia do Genui, a powiedziawszy sobie nawzaiem nieiakie grzeczności rozstano się, i obadwa brygi, żegluiące w przeciwnym kierónku, płynęły daley w swą drogę i straciły siebie wkrótce z oczów, gdy wcale Kapitan Ardrieux nie domyslil się, kogo ma na sobie słaby nasz bryg."

„W nocy z dnia 27go na 28my był wiatr ciągle żywy. O świcie spostrzeżono 74rodziałowy okręt liniiowy, który zdawał się płynąć albo do S. Fiorenzo, lub też do Sardynii. Poznano wkrótce, że okręt ów nie zważa bynaymniey na bryga naszego."

„Dnia 28go o godz. 7mey zrana uyrzano brzegi Noli, a w południe Antibes. Dnia 1go Marca o godz. 3ciey wpłynęła wyprawa do odnogi morskiey Jouan."

„Cesarz rozkazał, aby Kapitan z gwardyi iego wylądował naprzód we 25 ludzi z osady bryga, dla opanowania nadbrzeżney bateryi, ieżliby iaka była. — Kapitan ten wpadł samowolnie na tę myśl, iż stoiący w Antibes bataliion do odmienienia kokardy nakłoni. Officer, który tamże dla Króla

dowodził, kazał pozwodzić mosty i pozamykać bramy; bataliion iego wziął się do broni, lecz poważał owych dawnych żołnierzy i kokardę onychże, którą przecie także kochał. Tymczasem nie powiodło się działanie Kapitana, a ludzi iego poymano w Antibes."

„O godz. 5tey po południu ukończyło się wylądowanie w odnodze Jouan, i koczowano na bregach morza aż do wschodu xiężyca."

„O godz. 11tey w nocy stanął Cesarz na czele tey garstki Mężnych, do losu których tak wielkie losy przywiązanemi były. Pociągnął on do Cannes, z tamtąd do Grasse, a dnia 2go Marca wieczorem przybył przez St. Vallier do wsi Sernon, uszedłszy tym sposobem pierwszego dnia 20 mil (Francuzkich). Lud w Cannes przyiął Cesarza z uczuciami, które były pierwszą wróżbą szczęśliwego skutku przedsięwzięcia iego."

„Dnia 3go nocował Cesarz w Bareme, dnia 4go obiadował w Digne. Począwszy od Castellane aż do Digne i w całym Departamencie Niższych Alpów, zbiegali się ze wszech stron uwiadomieni o pochodzie Cesarza włościanie, i okazali swóy sposób myślenia z energiią, która nie zostawiała iuż żadney wątpliwości."

„Dnia 5go Marca Jen. Cambronne z przednią strażą, złożoną z 40tu grenadyerów, opanował most i twierdzę Sisteron."

„Tegoż samego dnia nocował Cesarz w Gap z 10ma ieźdzcami i 40ma grenadyerami."

„Zapał, iaki obecność Cesarza w mieszkańcach Niższych Alpow wzbudziła; nienawiść, którą mieli przeciw Szlachcie, dały dostatecznie poznać, iakie iest powszechne życzenie Delfinatu."

„Dnia 6go Marca o godz. 2giey po południu ruszył Cesarz z Gap, a ludność całego miasta zabiegała mu drogę po gościńcach, któremi ciągnął."

„W St. Bonnet uczuli mieszkańcy obawę, widząc tak małą liczbę żołnierzy Cesarza, i przekładali mu, iż chcą uderzyć na gwałt we dzwony dla zgromadzenia ludzi po wsiach i prowadzenia go daley w massie.
„„Nie (odpowiedział Cesarz, który nie zdawał się zgadzać z tą propozycyą); uczucia „Wasze okazuią mi, iż się nie zawiodłem. „Są one dla mnie pewną rękoymią uczuć „żołnierzy moich. Ci, których spotkam, „przeydą na moią stronę; im więcey ich „iest, tém pewnieyszy iestem sprawy moiey. „Zostańcie więc spokoyni w domach.""

„W Gap wydrukowano kilka tysięcy exemplarzy odezw Cesarza do Woyska i Narodu, tudzież tey odezwy, którą Żołnierze gwardyi do Kolegów swoich wydali. Odezwy te rozleciały się z szybkością błyskawicy po całym Delfinacie."

„Tegoż dnia nocował Cesarz w Gorp, a przednia straż Jenerała Cambronne, złożona z 40tu ludzi, doszła aż do la Mure. Zeszła się ona tam z przednią strażą 6ciotysięczney dywizyi woyska liniiowego, które nadciągało z Grenoble dla wstrzymania pochodu Cesarza. Chciał Jen. Cambronne mówić z przedniemi czatami. Odpowiedziano mu, iż zabroniony iest wszelki związek. Tymczasem cofnęła się przednia straż o 3 mile (Francuzkie)."

„Cesarz, uwiadomiony o tém, poiechał w to mieysce i zastał na przeciwney linii bataliion 5go liniiowego pułku, kompaniię saperów, kompaniię minerów, ogółem 7 do 800 ludzi. Posłał zatém swego służbowego Officera, Naczelnika szwadronu Roul, do owych żołnierzy z uwiadomieniem o przybyciu swoiém, ale nie dali mówić do siebie składaiąc się zakazem znoszenia się z woyskiem Cesarza. Na to zsiadł Cesarz z konia, szedł prosto do owego bataliionu, a za nim postępowała gwardya z bronią spuszczoną ku ziemi. Dał się poznać i rzekł, iż *każdy żołnierz, który chce, może zabić Cesarza swoiego*; iednogłośny okrzyk: Niech żyie Cesarz! był ich odpowiedzią. Mężny ten pułk zostawał pod rozkazami Cesarza w pierwszych iego wyprawach woiennych we Włoszech. Uściskała się gwardya z tymi żołnierzami. Żołnierze 5go liniiowego pułku pozdzierali natychmiast swoie kokardy, i porwali z zapałem i ze łzami w oczach troykolorową kokardę. Gdy potém w szyku boiowym stanęli, rzekł do nich Cesarz:
„„„Przybywam z garstką Mężnych, ponieważ „na Was i na Narodzie polegam. Tron „Burbonów iest nieprawy, ponieważ „go nie Narod postawił; sprzeciwia ón się „woli narodowey, ponieważ przeciwny iest „sprawie naszego Kraiu, i tylko dla interessu kilku familii stoi. — Zapytaycie się „Waszych Oyców, którzy przybyli z okolicy; dowiecie się z własnych ich ust o „prawdziwém położeniu rzeczy; zagrożeni są „powrotem dziesięcin, przywileiami, służbą „feudalną i wszelkiemi bezprawiami, od kto-

„rych zwycięztwa Wasze były ich uwolni„ły. Nie także Włościanie?“‘‘ — „Tak N. Panie (odpowiedzieli wszyscy iednogłośnie), chciano nas znowu przykuć do ziemi. Przybywasz iak Anioł Pański dla oswobodzenia nas!“

„Waleczny bataliion 5go liniiowego pułku chciał iśdź na czele przeciw dywizyi, która Grenoble zasłaniała. Ruszono w drogę wpośród mnóstwa mieszkańców, pomnażaiących się co chwila. Vizille celowało zapałem. „„Tu powstała rewo„lucya! (wołali ci zacni ludzie). My to pierwsi „poważyliśmy się byli domagać się przy„wrócenia praw człowieka: tu to wolność „Francuzka nowy byt swóy zysku„ie; tu znayduie znowu Francya honor „swóy i niepodległość swoią“‘‘

„Lubo Cesarz był bardzo znużony, chciał wszelako tegoż samego wieczora stanąć koniecznie w Grenoble. Między Vizille i Grenoble nadiechał młody Adjutant starszy 7go liniiowego pułku z doniesieniem, iż Pułkowik Labedoyere, strapiony mocno zhańbieniem Francyi i ożywiony nayszlachetnieyszemi uczuciami, odłączył się od dywizyi Grenobelskiey i w szybkim pochodzie dąży do Cesarza. W pół godziny później waleczny pułk ten siłę woyska Cesarskiego podwoił. O godz. 9tey wieczorem wszedł Cesarz na przedmieście.“

„Sciągniono woysko do Grenoble i zamknięto bramy. Na wałach, które bronić miały miasta, postawiono 3ci pułk inżynierski, złożony z 2000 saperów, samych dawnych żołnierzy okrytych zaszczytnemi bliznami, pułk 4ty artylerii liniiowey, ten sam, w którym Cesarz przed 25ma laty został Kapitanem, nareszcie obadwa drugie bataliony 5go i 11go liniiowego pułku, i wiernych huzarów 4go pułku.“

„Poza tém woyskiem stała gwardya narodowa i cała ludność miasta; zabrzmiało powietrze okrzykiem wszystkich: Niech żyie Cesarz! Wyłamano bramy, a Cesarz odprawił o godz. 10tey w nocy wiazd swóy do Grenoble wpośród woyska i ludu, przeiętego naywyższym zapałem“

„Nazaiutrz zrana powitały Cesarza Municypalność i Władze departamentowe. Przemowy Naczelników woyska i Władz, były iednozgodne. Wszyscy powiedzieli: *iż Xiążęta, narzuceni cudzą mocą, nie są prawymi Xiążętami, i że nie wiąże żadna powinność do takich Xiążąt, których Naród nie chce.*“

„O godz. 2giey odprawił Cesarz popis woyska wpośród ludności całego Departamentu i wśród okrzyków: „„Precz Bur„bony! Precz nieprzyiaciele Ludu! „Niech będzie Rząd według naszey wo„li!“‘‘ — Osada Grenobelska ruszyła potém zaraz dążąc śpieszno ku Lugdunowi.“

„Nie mogła uyśdź baczności dostrzegacza ta okoliczność, iż to 6ciotysięczne woysko w mgnieniu oka ozdobiło się kokardą narodową, a to nadszarzaną, którą, gdy iey zrzec się musiało, na samym spodzie tłumoczków swoich przechowywało. W Grenoble nie kupiono ani iedney troykolorowey kokardy. Jest to ta sama (wołali niektórzy żołnierze przeciągaiąc przed Cesarzem), którąśmy pod Austerlicem nosili! — Tę (wykrzykiwali radośnie drudzy) nosiliśmy pod Marengo!“

„Dnia 9go Marca nocował Cesarz w Bourgoin. Nacisk i zapał powiększały się coraz bardziey. „„Spodziewaliśmy się „Cię od dawna (wołali ci poczciwi ludzie „do Cesarza.). Przybyłeś przecie nakoniec „dla uwolnienia Francyi od dumy „Szlachty, od przywłaszczeń Xiężyi „od hańby obcego iarzma.“‘‘ Pochód Cesarza z Grenoble aż do Lugdunu równał się tryumfowi. Będąc znużonym, wsiadł do kolaski i iechał w niey zwolna otoczony mnóstwem wieśniaków śpiewaiących pieśni, które całą szlachetność uczuć zacnych mieszkańców Delfinatu wyrażały. Cesarz rzekł: „„O! Tu znayduię zno„wu te uczucia, które mi przed 20ma laty „Francyę nazwiskiem wielkiego Na„rodu pozdrowić kazały. Tak! Jesteście „ieszcze wielkim Narodem, i będziecie nim „zawsze!“‘‘

„Wpośród tego czasu Hrabia Artezyi (*Monsieur*) i Xiążę Orleans przybyli z kilkoma Marszałkami do Lugdunu. Sypano pieniądze między żołnierzy, szafowano obietnicami dla Officerów; chciano zerwać mosty koło la Guillotiere i Morand (przedmieść Lugduńskich). Cesarz śmiał się z tych głupich środków; nie mógł ón nie ufać uczuciom Lugduniaców i żołnierzy. Rozkazał Jenerałowi Bertrandowi zgromadzić bacik pod Mirbel w zamiarze przeprawienia się w nocy, i przecięcia drogi od Macon i Moulins Xiążęciu, który chciał mu wzbronić przeprawę przez Rodan. Ale o godz. 4tey stanęła czata 4go pułku huzarow przed la Guillotiere i przyięta została z okrzykiem: Niech żyie Cesarz!

od wielkiey ludności owego przedmieścia Lugduńskiego, które zawsze miłością Oyczyzny celowało. Przeprawa pod Mirbel została więc zaniechaną, a Cesarz dążył konno ku Lugdunowi na czele tego woyska, które mu wstęp wzbraniać miało."

„Hrabia Artezyi czynił wszystko, dla zabezpieczenia sobie żołnierzy. Nie wiedział ón, iż we Francyi niczego dokazać nie można, kiedy kto iako Ajent cudzoziemski, tudzież przeciw honorowi i sprawie Narodu występuie. „„Wołay przecie niech żyie Król!"" rzekł Hrabia do iednego dragona 13go pułku, okrytego bliznami. „„Nie! „odpowiedział tenże) Żaden żołnierz nie będzie walczyć przeciwko Oycu swoiemu! „Mogę tylko odpowiedzieć: Niech żyie Cesarz!"" — Hrabia Artezyi wsiadł do powozu i opuścił Lugdun w towarzystwie iednego tylko żandarma. O godz. 9tey wieczorem wiechał Cesarz konno prawie sam ieden przez przedmieście la Guillotiere. Dnia 11go odprawił Cesarz popis dywizyi Lugduńskiey. Mężny Jenerał Brayer stanął na iey czele dla wyruszenia do stolicy. Duch, którego Lugdunianie przez te dwa dnie Cesarzowi okazali, tak go rozczulił, iż uczucia swoie z tego powodu temi tylko wyrazić mógł słowy. „„Lugdunianie kocham Was!"" Już to po drugi raz radośny okrzyk tego miasta nowy los Francyi przepowiedział."

„Dnia 13go Marca o godz. 3ciey po południu przybył Cesarz do Villefranche, miasteczka maiącego 4000 ludności, które teraz obeymowało w sobie 60000 ludzi, a o godz. 7mey wieczorem stanął w Macon, dokąd mu tąż sama ludność towarzyszyła. J. C. Mość okazał zadumienie swoie mieszkańcóm Macon, iż w ostatniey woynie bronili się tak źle przeciw nieprzyiaciołóm i imieniowi Burgundczyków tak mało honoru uczynili. „„N. Panie (odpowiedzieli), dla czego nam dałeś tak złego Prezydenta miasta!"" — W Tournus oddał Cesarz mieszkańcóm należytą pochwałę za ich postępowanie, które oni, równie iak mieszkańcy w Chalons i St. Jean de Losne przy teyże samey sposobności okazali. W Chalons, gdzie przez 40 dni broniono nieprzyiacielowi przeyścia przez Saone, kazał sobie Cesarz opowiedzieć wszystkie czyny waleczności, a nie mogąc sam do St. Jean de Losne poiechać, posłał przynaymniey godnemu Prezydentowi tego miasta Krzyż Legii honorowey. „„Dla tak zacnych ludzi (rzekł Cesarz) utworzyłem Legiię honorową, a nie dla emigrantów, opłacanych przez nieprzyiaciół naszych."" — W Chalons przyymował Cesarz Deputacyę miasta Dijon, które właśnie wygnało było swoiego Prefekta, i Burmistrza za złe sprawienie się iego w ostatniey wyprawie woienney. Cesarz mianował innego Burmistrza, a dywizyę woyskową oddał pod rozkazy walecznego Jenerała Devaux."

„Dnia 15go nocował Cesarz w Autun, a dnia 16go bawił w Avallon. Znalazł ón na tym gościńcu tenże sam sposób myślenia, co i w górach Delfinatu. Powrócił ón wszystkim Urzędnikóm ich mieysca, z których rugowano ich dla tego, że Oyczyznę przeciw cudzoziemcóm bronili. Mieszkańcy Chiffey byli szczególniey prześladowani od iednego trutnia, Podprefekta w Semur, ponieważ rzucili się do broni przeciw nieprzyiaciołóm Państwa naszego. Cesarz kazał Brygadyerowi żandarmeryi aresztować tego Podprefekta i zaprowadzić go do więzienia w Avallon."

„Dnia 17go śniadał Cesarz w Vermanton i przybył do Auxerre, gdzie Prefekt Gamot pozostał wiernym urzędowi swoiemu. Waleczny pułk 14ty podeptał nogami białą kokardę. Cesarz dowiedział się, że i 6ty pułk ułanów przypiął troykolorową kokardę i ciągnie do Montereau dla strzeżenia tamteyszego mostu, który oddział gwardyi od boku w powietrze chciał wysadzić. Młodzi gwardyści od boku nie nawyknąwszy ieszcze do razów piki, pierzchnęli na widok ułanów; dwóch z nich poymano."

„Zanim Cesarz opuścił Auxerre, przybył do niego Xiążę Moskwy. Marszałek ten kazał przypiąć troykolorową kokardę w całém Wielkorządztwie swoiem."

„Dnia 20go o godz. 4tey zrana stanął Cesarz w Fontainebleau, a o godzinie 7mey dowiedział się, że Burbony opuścili Paryż i że stolica iest wolna. Wyiechał ón tam natychmiast i przybył o godz. 9tey wieczorem do Tuilleryów w chwili, w którey się go naymniey spodziewano."

„Tak więc bez przelania kropli krwi i bez żadney przeszkody spełnionem zostało to prawe przedsięwzięcie, które powróciło Narodowi prawa i sławę iego, a zmazało tę hańbę, którą zdrada i obecność cudzoziemców na stolicę były zwaliły; tak się więc sprawdziło, co Cesarz w odezwie do woyska powiedział: „„że Orzeł z narodowemi ko-

fory, lecieć będzie z wieży do wieży aż do Kościoła Maryi (*Notre Dame*).""

„Mężny bataliion gwardyi odbył więc z odnogi Jouan aż do Paryża w dniach 18tu drogę, do czego zwyczaynie 45 dni potrzeba. Z bram Paryża wyszło naprzeciw Cesarza całe woysko, które pod rozkazami Xięcia Berry zostawało. Żołnierze wszelkiey broni i wszelkiego stopnia przyłączyli się do Jenerała swoiego, którego wybór Narodu i życzenie woyska na tron wyniosły. Każdy żołnierz dobył z tłumoczka swoiego troykolorową kokardę, a rzucił na ziemię ową białą kokardę, która od lat 25ciu była hasłem nieprzyiaciół Francyi i Ludu. Dnia 21go odprawił Cesarz popis całego woyska Paryzkiego; cała stolica była świadkiem zapału żołnierzy, którzy Oyczyznę swoią znowu zdobyli. Kazawszy Cesarz uszykować się woysku w kilka czworagronów, miał doń następuiącą mowę:

„Żołnierze! Przybyłem z 600 ludźmi „do Francyi, ponieważ polegałem na mi„łości Ludu i pamięci dawnych żołnierzy. „Nie zawiodłem się. Żołnierze! Dziękuię „Wam. Sława tego wszystkiego, cośmy „właśnie teraz zdziałali, całkiem Wam i Lu„dowi przynależy. Ja przestaię na tey sła„wie, że Was znałem i oceniłem. Żołnierze! „Tron Burbonów był nieprawy, ponie„waż go ręce cudzoziemców wystawiły, „ponieważ potępiło go życzenie, wynurzone „przez wszystkie narodowe zgromadzenia „nasze, i ponieważ zaręczał iedynie interes „małey liczby pysznych ludzi, których pre„tensye nie zgadzaią się z prawami naszemi. „Żołnierze! Tron tylko Cesarski prawa Lu„du, szczególniey zaś pierwsze pomiędzy „wszystkiém, to iest: sławę naszą, zabez„pieczyć może. Żołnierze! Ruszymy dla „wygnania z ziemi naszey Xiążąt, będących „Sprzymierzeńcami Kraiów zagranicznych. „Naród nie tylko nas życzeniami swoiemi „wspierać, lecz także za przykładem naszym „iść będzie. Naród Francuzki i Ja, polega„my na Was. Nie chcemy się mieszać w „sprawy obcych Narodów; lecz biada temu, „ktoby się mieszać chciał w nasze!"

„Za chwilę potém wystąpili naprzód Jenerał Cambronne i Officerowie z Elbskiego bataliionu gwardyi z dawnemi orłami gwardyi. „„„Żołnierze! (zawołał Cesarz) O„to widzicie Officerów bataliionu, który mi „w nieszczęściu moiém towarzyszył. Są oni „wszyscy przyiaciółmi moimi. Byli oni „drogimi sercu moiemu; ilekroć na nich „spoyrzałem, sądziłem, że widzę w nich róż„ne pułki woyska, gdyż pomiędzy 600ma „Walecznymi znayduią się Mężowie ze wszy„stkich pułków. Wszyscy przywoływali mi „na pamięć owe dwie wielkie, których „wspomnienie otwierało znowu ich rany. W „nich kochałem Was wszystkich, Żołnierze „całego woyska Francuzkiego! Oni to przy„noszą Wam znowu owe Orły. Niech one „Wam służą na znak ziednoczenia się; daiąc „ie gwardyi, daię ie całemu woysku. Zdra„da i nieszczęście okryły ie były żałobą; „lecz dzięki Francuzkiemu Narodowi i Wam! „Orły-te znowu dawnym swym blaskiem „iaśnieią! Przysięgniycie, że one pokażą się „zawsze tam, gdzie ie powoła sprawa Oy„czyzny. Niech zdraycy i ci, którzy na„padną ziemię naszą, nie zniosą nigdy wi„doku onychże!"" — „Przysięgamy!" (zawołali z zapałem żołnierze). Przeciągali potém przed Cesarzem, a muzyka grała melodyę: *Veillons au salut de l'Empire!* (Czuwaymy nad dobrem Cesarstwa!)"

Dnia 26. Marca (na Wielką Noc) przyymował Napoleon przede Mszą w pałacu Tuilleryyskim wszystkich Ministrów, których mu Xiążę Arcykanclerz (Cambaceres) z krótką przemową przedstawił. — Po Mszy przypuszczone były w sali tronowey na audyencyę Rada Stanu, Trybunał Cesarski, tudzież Prefekt i Municypalność Paryża. Każda z tych Władz miała szumne przemowy i odebrała na nie podobneż odpowiedzi.

Dnia 27. Marca odprawił Napoleon na dziedzińcu Tuilleryyskim popis woyska, pomiędzy którém znaydowali strzelci piesi dawney gwardyi, strzelcy z Cambray, grenadyerowie konni, którzy z Arras przybyli, uczniowie szkoły politechniczney, &c. Po popisie miał Napoleon, iak zawsze, zapalaiące przemowy do żołnierzy.

Dnia 28. Marca nie odprawiał Napoleon żadnego popisu woyska, lecz pracował przez cały dzień w gabinecie z Ministrami swoimi.

Dnia 29. Marca pracował znowu Napoleon po południu z Ministrami swoimi, a o godz. 9tey wieczorem odprawił nadzwyczayną sessyę z Ministrami Stanu.

Gdy Rząd Królewski wahał się w nakazaniu niezwłocznego zniesienia handlu Murzynami, i takowe na lat kilka odłożył, zatém przewidzieć było można, że Napoleon

nie zaniedba sposobności zalecenia się Parlamentowi i Narodowi Angielskiemu, który w bezpośredniém powszechnem zniesieniu tego nieszczęsnego handlu tak wielką wartość pokładał. W rzeczy samey zapadł iuż Wyrok, mocą którego Napoleon znosi natychmiast i formalnie ten handel we wszystkich osadach Francuzkich.

Hrabia Otto, niegdyś Ambassador przy Dworze Wiedeńskim, tudzież Baron Bignon, niegdyś Rezydent przy Rządzie Xięstwa Warszawskiego, mianowani Podsekretarzami Stanu w Departamencie interessów zagranicznych.

Jenerał - Porucznik Mouton (Hrabia Lobau) mianowany Dowodcą pierwszey dywizyi woyskowey, a Jenerał - Porucznik Hulin Dowodcą w Paryżu.

Wszyscy obcy Ministrowie otrzymali paszporty i wyiechali z Paryża ze wszystkiemi osobami poselstwa swoiego.

Ziednoczone Niderlandy.

Pisma publiczne zawieraią następuiące doniesienia z tego Królestwa:

Z Bruxelii d. 23. Marca. — Dnia 18go woysko Belgickie, składaiące tuteyszą osadę, zebrało się na rynku Królewskim dla wykonania przysięgi wierności Wilhelmowi I., nowemu Królowi połączonych Niderlandów. Xiążę Następca tak przytém przemówił: „Mci Panowie Jenerałowie i Officerowie! Słyszeliście ogłoszenie Waszego Monarchy Królem. Jest to chwila zbliżaiąca i łącząca woysko z Monarchą. W niém powinien ón znaleśdź zawsze mocną podporę. Ręczy mu za to Wasza przysięga, a nie potrzebuie inney rękoymi. Mnie to zostawiony zaszczyt prowadzenia Was do walki, ieśliby ze stanu pokoiu, którego używamy, wypadło przeyśdź do stanu woyny. Ufam Wam zupełnie i tym walecznym żołnierzóm. Zawsze Belgowie byli sławni z męztwa. Utrzymacie tę sławę, nie znaiąc inney drogi nad drogę honoru. Bądźcie pewni, iż zawsze będę uczestnikiem niebezpieczeństw Waszych.“

Wkrótce granice od Trewiru aż do Nieuport osadzone będą 150,000 ludzi.

Onegday pociągnął mocny korpus iazdy Pruskiey z woyska Jen. Kleista de Nollendorf przez Namur do Givet i Philippeville. Dzień i noc przebiegaią tędy gońcy. Wszystko iest w nayw iększém woyskowém poruszeniu.

Wywóz broni i prochu z połączonych Niderlandów zakazany.

Przybyło tu mnóstwo osób z Francyi, a między innemi, owdowiała Xiężna Orleańska, i małżonka Jenerała Maison.

Dnia 25. Marca. — Mortier, Berthier, Victor, Marmont i Maison wierni zostali Królowi, który dnia 23go opuścił Lille z Xięciem Orleańskim i kilkunastoma osobami; a chociaż puścił się drogą do Ostendy, mniemaią iednak, iż poiedzie do Frankfórtu nad Menem. (J. K. Mość odprawił na granicy Francuzkiey wszystkich żołnierzy Francuzkich, którzy go odprowadzali. Stanął iuż w Ostendzie i okazuie pełną dostoyności spokoyność i ufność.)

Przybyli tu stary Xiążę Kondeusz, Marszałek Berthier, Jenerał Maison i Pan Bourienne. Miasto nasze tak iest pełne zbiegłych z Francyi dla boiaźni woyny lub z przywiązania do Króla, że po gospodach mieszkania dostać nie można.

Jenerał Althen dowodzący woyskiem Hannowerskiém wyruszył z Gandawy ku granicy; — 3500 gwardyi Angielskiey pociągnęło ztąd wczoray do Tournay. — Xiążę Oranii poiechał do Courtray i Menin. — Do Ostendy przybywaią iuż świeże woyska Angielskie. — Przy Koblentz przeszedł Ren znaczny korpus woyska. — Wszystkie drogi do granic naszych pełne są woyska, dział &c.

W Amszterdamie rozstrzelano dwóch ludzi, którzy ośmielili się wołać: Niech żyie Napoleon.

Niemcy.

Ze strony Pruskiego Wielkorządcy w Kraiach nad niższym i średnim Renem położonych, wyszła odezwa tey treści:

Do mężnych mieszkańców niższego i średniego Renu.

„Stolica Francyi przysięgła była bronić dzielnie tronu i Konstytucyi przeciw napaści wyiętego z pod prawa rabusia; stolica Francyi skłamała tak, iak i cała Francya skłamała. Napoleon Bonaparte zaiął Paryż bez dobycia miecza. I tak tedy awanturnik został znowu przywłaszczycielem na czas może krótki, a uzbroiona Europa zasłużyć musi przez zniszczenie iego od współczesnych i przyszłości wdzięczność, którą Francya pogardziła. Mocarstwa sprzymierzone wyrzekły dnia 13go w Wiédniu postanowienie mocne. Zwycięzcy Lipska, Wittoryi i Paryża śpieszą zewsząd na poparcie tego. Biada obwołana została

przeciw zbrodniarzowi, który przeciw wszelkiey słuszności rzucił znowu między nas pochodnię woyny. Gdyby tego była potrzeba, tedy cała Europa rzuci się na Francyę — ale nie przyydzie do tego — Niebo zostawiło może walecznym Prusakóm, Anglikóm, Hannoweranóm i Belgóm, składaiącym pierwsze straże Renu, spełnić wyrok Nieba na występnego." — (W dalszym ciągu odezwy, wzywa wspomnionych mieszkańców, ażeby się do tego celu iak nayczynniey przykładali.)

W Akwisgranie d. 24. Marca 1815.

Jeneralny Wielkorządca niższego i średniego Renu.

(Podpisano) Sack.

Tenże ogłosił w dniu tymże dwa urządzenia: 1wsze przerywa wszelkie związki z Francyą i o zakazie wyprowadzania z Kraiu koni i potrzeb woiennych. — 2gie wymierzone iest przeciw burzycielóm spokoyności publiczney w tych słowach: „Gdy oświadczenie Mocarstw Sprzymierzonych w Wiédniu pod dniem 13go b. m. ogłasza Napoleona Bonaparte iako wyiętego z pod prawa i nieprzyiaciela porządku społeczeństwa, każde więc w słowach lub czynach okazane przywiązanie do osoby lub sprawy iego, iest zbrodnią przeciw bezpieczeństwu Kraiu. Lubo ufam mieszkańcóm, stanowię wszelako; 1) Ktoby publicznie w słowach lub czynach okazał przychylność do Napoleona Bonaparte lub sprawy iego, natychmiast będzie uwięziony i sądzony. 2) Zaleca się wszystkim Władzóm policyynym, ażeby ninieysze urządzenie iak nayściśléy przyprowadzały do skutku.

Oprócz tego wezwał tenże Wielkorządca wszystkie osoby, które są rodem z Kraiu Wielkorządztwu iego podległego, dawniey w woysku Francuzkiem służyły, a teraz z wydanemi d. 30. Maia r. z. abszytami, lub kartami urlopowemi, alboliteż iakimkolwiek bądź sposobem przebywaią w znakomitéy liczbie w domach swoich, aby w przeciągu 24 godzin po ogłoszeniu tego rozkazu stawiły się do cyrkułowych Dyrektorów, od których dalsze odbiorą rozkazy w celu stawienia się pod chorągwiami Niemieckiey Oyczyzny. Uporni chwytani będą przez żandarmeryę i odsyłani do Dyrektorów cyrkułowych dla dalszego rozrządzenia onemi.

Gazeta Bamberska donosi, że Xiążę Berthier po rozpuszczeniu Królewsko-Francuzkiego woyska domowego, przyiechał z Ostendy za urlopem d. 30. Marca do Bamberga dla odwiedzenia małżonki swoiéy, która bawi z dziećmi swoiemi u rodziców swoich, Xięstwa Ichmość Bamberskich.

Z Drezna donoszą, że tamże przyszło niedawno między pospólstwem i żołnierzami Pruskimi do zwady i bitki, co iednak Dowodca Pruski wkrótce zagodzić potrafił. — Przechodzą w Dreźnie skrycie z rąk do rąk paszkwile, w których miotane są nayzłośliwsze potwarze na nayzacnieyszych mężów, zasłużonych w sprawie powszechnéy, i w których prawdziwy ich patryotyzm iest oczerniony. Duchownym nawet paszkwile te nie przebaczaią; i tak pewnemu Kaznodziei Drezdeńskiemu wyrzucano, iż w czasie ostatniey woyny milicyi Saskiey błogosławił, i mową do niey mianą do pełnienia obowiązków zachęcał.

N. Król Wirtembergski zagaił d. 13go Marca w Sztutgardzie Seym. W mowie iego nie masz żadnéy wzmianki o nowych wypadkach we Francyi; wyraża przeciwnie, iż przywrócenie powszechnego pokoiu zapewni stały porządek, i dla tego pracować chce z Seymem nad ustanowieniem nowéy dla Kraiu Konstytucyi.

Dnia 14. Marca rozpoczęło się zgromadzenie Stanów Królestwa Wirtemberskiego. Na sessyi tych Stanów dnia 16. t. m. po odeyściu z niey Króla, Xiążę Hohenlohe podał oświadczenie imieniem Xiążąt i Hrabiów dawniey udzielnych, iż nie chcą należeć do obrad Stanów, dopóki Kongres Wiédeński nie wyrzecze względem Konstytucyi Niemiec. Zabrał potém głos Hrabia Waldburgski, i powiedziawszy wiele o dawnéy Konstytucyi, uczynił uwagę, iż Król zaprzysiągł był utrzymać ią, a zatém radził odrzucić nową, a oświadczyć się za dawną. Pochwalił ten wniosek P. Cotta, i żądał aby będący tego zdania powstali. Gdy wszystkie Członki powstały, uchwalono ułożyć i przesłać Królowi adres w téy mierze, co nastapiło. Adres ten wszyscy, prócz Hrabiego Dillen, podpisali, i posłali Królowi na ręce Ministra Wewnętrznego. Zaraz potém Xiążęta Wirtemberscy Wilhelm i Ludwik przysłali do Stanów list, oświadczaiąc imieniem swoiém i nieobecnych braci Xiążąt domu swego, iż staią uroczyście przeciw wszelkim zmianóm, iakie nowa Konstytucya uczynić może w prawach ich familii, i oddaią prawa swoie pod opiekę Stanów.

Gazeta dworska Wirtemberska ogłosiła d. 20. Marca Konstytucyę Stanów Wirtemberskich.